

B. I. 28f

KOMPANIA SAPERÓW KOP
"HOSZCZA"

16 paginowanych stron

nazwa zespołu: Relacje z kampanii 1939r
 Nazwateczki: Komp. SAP. KOP. "Hoszczka"
 sygn. archiw.: BI 28/F

L.p.	data	treść	ilość stron
1	10 <u>XI</u> 1945	ppor Edward Wiliński, dca III plut. Kompanii saperów KOP "Hoszczka", Relacja	12
2		ppor Wacław Perny, dca plut. tab. kompanii saperów KOP "Hoszczka", Sprawozdanie.	3

B.I.28/F/①

1/1

ppow. Wiliński Edward
5 kwater Komup. Sap. Park.
m.p. 1 XII. 1945

①

Komp. sep KOP

SR 17039

"Hosrera"

Relacje z kampanii wrześniowej 1939r.

Część I.

staruszkowski	<u>Wiliński Edward</u>
Stopień wojsk.	<u>podporucznik</u>
Stosunek dost. wojsk.	<u>ser.</u>
Podrój broni	<u>sap.</u>
Przydział w X 1939r.	Sam. Komup. Sap. K.O.P. Hosrera
razmawiane stanow.	desa plut.
Obecny przydział	5 kwater Komup. Sap. Park.
Data spisania relacji	10. XII 1945

Dokumentów radnych nie posiadam

Do Archiwum 2 korpusek oddatek gazetę polską, wydawaną dla jeńców woermiki 1940, 1941, 1942, 1943, 1944, i 1945 do miesiąca marca.

- Obecnie dotarłam
- 1) Gazetę Tatrza z dnia 29 września, 4, 7 i 11 października 1939r.
 - 2) Ilustrowany Kurjer Polski z dnia 5 XI 1939r.
 - 3) gazetę dla jeńców franc.
 - 4) gazeta niem. wydana przez okup. władzę amew. z 9. V. 1945.

Część II.

Oddział:

Sam. komup. Sap. K.O.P. Hosrera w składzie 3 plut. lin + 1 plut. tabow.
desa komup. hpt. Janierek reacy komup. por. Li browski
I pluton ppow. rez. Szychański II plut. ppow. rez. Dembek
III plut. ppow. rez. Wiliński plut. tabow. ppow. rez. Piwny
ofic. gospodarczy ppow. rez. Hamner

Stan komup.
uzbrojenie:

7 oficerów plus około 115 sap.
1) ofic. rez. strzyżali pistolety typu Fromow kal 7.35 kompletnie nie nadające się do użytku (niektóre nie były sfałszowane) na skutek naszej interwencji; zostały w okresie wymiarowania na Parabellum
2) sapowcy: kb, lkm. - lkm w czasie strzelania wko luysh b. często racinaty się

B.I.28/F/10

: 2

wyposarzenie i rozpatwienie: tak ofic. jak i sap. byli wyposarzeni i rozpatwieni
 ber ramiutu. Sprzet: w rezerwie kompan. dostaje 1 storik 1 matoeyhl, po tworze
 3 ton. z przyrzepka na pluton, tabow o zaprzegu komuny porostaje do konca
 25 siepnia do kaidego plutonu zostaje przydrulony cywilny samochod
 3 ton. z kierowca cywilem. - 17039

mobilizacja: tak dla ofic. ver. jak i rez. ver. wszystko przygotowane, napraw
 de podtrzymalimy organizacje. Mobilizacja i wyjazd kompan. Sap. odbywa
 sie w Baonie K.O.P. Hoserera w 2 watach: 1) stwiba cywilna wyjezdza z Hoserera
 22 marca 2) rezerwa przychodzi 25 a 26/III wyjezdza wraz z tabowem za
 pierwszym watek t.j. do Tscholina na Pomorie.

Staw mobilny: firyeruny oddr. - firyeruny ber ramiutu, res mobilny
 bytby ber ramiutu gdyby nie bylo w kompan. 13 sap. pochodzenia niem.

Przydzial: Samochodowa kompan. Sap. K.O.P. Hoserera byla od marca do konca
 druzina przydrulona do Pomorskiej Brygady Kawalerii.

B.

1 wrzesniu - Etat Pom. Bryg. Kaw. mieci sie w m. Grewsku, w budynku szkolnym,
 a nawa kompan. stacjonuje w fabryce oddalonej o koto 100 m od Statku.

Zadanie plutonow: 1. plut. patrzyje na ostwo obiekty na drodze
 Grewsk - Chojnice - 2. plut. wyprada mosty hol. w Chojnicach i o godz
 10 ppor. Dembek melduje sie z ludami w Statku, strazy: 1. strazy 1 mie
 wola - 3. plut. od godz. 10-14 przygotowuje na stacji hol. Grewsk, dwa
 sktady pociagow: 1) do ewentualnej naprawy torow i mostow pod
 Chojnicami 2) do wywazania torow na odcinku Grewsk - Kaskowice -
 godz. 14¹⁵ melduje sie w Statku i kpt. Janierek daje mu rozkaz zmierzere
 na obiekty na odcinku Stawogant - Grewsk, amunicyje pobrac
 z posterunku P.P. (niez miejscowosci nie granic tam) po wykonaniu
 zadani wraca do Grewska, gdyby okarato sie niemobilnym, jecha
 wrotki drogi Osie - Surcie, i na tym odcinku mamy sie spotkac -
 Swidki lokumseji: cywilny wzr 3 t. wraz z kierowca cyw. - sktad
 patrolu miniewskiego 1+2 Prap. - godz. 16 odjazd

O koto godz. 15 przeleciat nad Grewskiem tur nad dachami, samolot
 niem., patrolu pize CKM mioty nerwy zamicar restrelie ego, mieste
 ty zwiat - godz. 16 wyjezdza z patrolu, w drodze spotykam
 w maweru swadronu pionierow na wale ktoreys jednie stw. Los

w rozmowie z nim okazuje się że jechaliśmy na misserenie obiektów na jezdni od m. Gniezna. Właścicielu P.P. spotkałem się z nim jeszcze raz, w czasie b. uciek systemu, bo nie wiedziałem żeby uszytkie patroli pobrali, że co robicie z porostatą amunicją (czy spalic czy rozbrać czy też porostatę na poster. P.P.) - zupełnie przypadkowo, chcąc się potęgować telefonicznie z kpt. Janickim, stygnąc w aparacie głos ppor. Perruogo, który był przydzielony do Strazy Granicznej w obolicach Gdyni - a ponieważ szkodniczo ta należała do niego i on wolił wydzielić, przezto wróciłem się zapytaniem, odpowiedział mi że bym uszytko zabierał - nadurzyki jest około 600 kg - jedziemy w kierunku Gniezna, na drogach, inni bliżej Gniezna a jest około godz 24 much ludności wrosta, po pewnym czasie zupełnie ustaje, jesteśmy 8 km od Gniezna i nie widzimy ani jednego żołnierza, prowadzą telefonicznie poprowadziliśmy, dalej jedziemy z 5 minut i dojeżdżamy do wioski, jest grupa mierzym.

2 września Od nich dowiadujemy się że 1) nara ostatnie oddziały opuściły wioskę o godz. 21 2) nad wieśmowem art. npla misserysta most obwozowy na Wiśle i oddziały npla rozjęły prawy brzeg Wiśły, a teraz morie są już na naszym brzegu, a nawet morie i tu w lesie 3) stąd do Gniezna jest 3 km.

Pomyślam się że po takich wiadomościach wbito się nam głębiej i ciotopy swoją miarę bieżmy się cofnąć, bo moriemy wpaść w tapy npla, w pierwszej chwili chociażem to wolic, lecz wracam się do ciotopów: ciotopy, jeśli rada mia nie wykonamy to z jakiemś wrotem wcielmy do kampa, ja idę na patrol na ochotnika kto ze mną? na 21 sep. zgłosiło się 11, więc zabieramy amunicję kout spłanki, broń ręczną jako przewodnika i karę mi prowadzić nas do wioski (narowy dris nie pamiętam) oddalony o 1 km od Wiśły ras porostatąm szeregiem w kierunku 10 daje wóchar cofnąć się z samochodem o 2 km - I patrolem dorzedłem do mostu iel-bet. kolejowego, cisra i magta - odwołując kamioz mi porwolitem re oglądów wozimiatych, wypracowa 5 sep. do zapakietowania, wozta uber pieca w odległości około 150-300 m. od mostu - pakietuje przyciętek i wodek mostu, Tadunki wolic przyciętek amunicję nam spowo, następnie odpalenie i inny wracamy do wozu ledwie i wolicmy kilkanaście broń, a tu art. npla rozjęmy ostreliwymy do kęd pałki (podaje) lea, nie widzimy, gdy dotawlimy do wozu żywi switato. - Jedziemy pod Stawograd, tu w wiosie wogóle kamioz nie ma - a ponieważ mam spowo szeregiem, narzędnia więc wzięlimy 6 kamioz po zapakietowaniu zostawiam 2 odpalaczy daje im instrukcje kiedy należy odpalic, poerem udatem się do stajonii jaiego puthu hawal. oddalony od obiektu około 2 km i zameldowatem ppth (daj tego puthu)

o zapakietowaniu i porostawieniu odpalaczy na moście drogowym przy tej nasie-
 Wracając od pracy przystępuje do mnie z taśmą uśmiecha kobieta, że randażowania
 wykonana jest z mieleniem, żeby niechata załatwić, na moją interwencję odpowiadają
 drat iiii wach. randaż. że ma wochor ewakuować ludność cywilną, datem
 mi wochor (pominie że nie ma tam prawa do tego) ale ludność cyw. b. przeszkadza
 ta mi w pakietowaniu i w transporcie wojsk) zaprestawia ewakuacji
 erem się niecierpi i z miejsca wyjechać. Wrociszony do obiektu, ratatem
 19 rap i odprężony około godz 11 do Crevska. W miasteczku (nawizy mi pamięta)
 gdzie dwazi wchodzi się w kierunku Crevska i Osie, wstępuje na posterę do telefonu
 pchniętych dżym przy telefonie lapr. rozmawiamy mi że z Crevskiem linia przew
 wana i upł wdać się do miasta, wobec tego jada na Osie - Swiecie. W
 nasie much obrygni, ludność cywilna ciągnie na ptd nas oddziały wojsk.
 (w sile nie więcej jak kompanie) co pewien czas na ptn. - jesteśmy w m. Osie
 na rynku moż of. rewizji z randażowaniem, m. in. spotykam vtm. Łosia
 od którego dowiaduję się że drat rano upł wdać się wrogom do Crevska
 k wtab ledwie dorużył uciec, obecnie jest tutaj i jada do Swiecia, vtm. Łos
 erka tu na powrót swoich patroli mineurskich, porożniam go i z chłopcami
 następnym do knajpy wó i pise (od uweraj obliadu nie mi jedliśmy)
 W czasie porobania się ktoś z ulicy krzyknął, samoloty niemi i moment
 a tu 2 wubuchy i CKM ber przewy gwieja, okazuje się że rucit na miasteczko
 2 bomby jedna na koscioł, druga na posterę, ra chwile mi kty. Ludność
 cyw. w czasie nalotu zachowywają się wroglanie spokojnie, ale jak dżym
 po wybuchu bomby poerni, byli pewni że apar trafiają i tu dopiero
 tragedia, kobiety dostają rbatu, rucają się na moich raperów i usitują
 odebrać im maski, na to rjawia się w knajpie vtm. Łos i uspokoi ludność
 że tłumacząc że jest to uwerajony dżym powrtały że spaleni prochu, i jest
 nie szkodliwy - Za parę minut moru 2 samoloty ostrelinują z CKM
 miasteczko, następnie lea woturi nosy Osie - Swiecie, (na wysokosci drzew)
 i ostrelinują i rucają bomby na ludność cyw. tak trwało do godz 18
 much na nasie byt nie mor linny że wroglu na strasne skutki metatem
 Ukeja ocyserania nosy z rbaty i wamyh rzejt się jakis cywilny
 doktor, wamyh rucione do szpitala na puresiu posterę, randażowani
 przewaricie cywilnemu osob. widziatem ale matu wamyh wojsk.
 Okolo godz. 21 po naprawie lub rymianie trzech gum, byty rucobrelane,
 ruszyliśmy do Swiecia - widok okropny.

3 wreszcie. w Swieciu jesteśmy około godz 1, wojska nas, które obrygnie falami przele
 wa się war w kierunku na Bydgoszcz to moru w kierunku na Górczyc

i z powrotem - tu bytem świadkiem, jak grupa vorbitków zwraca się do jakiegoś
 kapitana z prośbą, by objął nad nimi dowództwo, a przebiegamy się, bo innej
 wyspki nas tutaj niemy, wano wybiega, nato kapitan odparował im
 że tylko jest tutaj oficerów sztabowych, to nich oni prowadzą, ja temu nie
 udam - myślałem że chtośy robija go za takie porządnie, skoncysto sie
 nato że wabrał re solbr do samochodu 3 rotniemy z tej grupy i miał ich
 rawieć do jakiegoś ptk który, nekomo organizował przebiec - ja widze
 sytuację ber wyjsia a opatr okoto 4, porostatę amunicji wybuchow,
 topie w Wistie, waluciam wor i cyw. profera (bo itak jini mi byto lewryny)
 a sami idriemy szukać wadków przewozy, - na łuku Wisty na wysokości
 sanatorium znajdujemy kilku cywili który przewora na łódkach ludności
 cywila za rapata 1000 od osoby. - Udato się nam odebrać cywila 5 łodzi
 (wersa wwar łodkami niechli) które obadritem zapewami i w 3 nawrotach
 przewawiliemy i wojsko i cywili, następnie oddatem łodzi jakims pie
 niewom, a sam re swoimi zapewami, proer tego do tercyto się do nas okoto
 20 rotniemy. - Idriemy wadwi Wisty krakami (wikliną) na Chetm
 odlegtość more 5 km, mawer trwać od 5 wana do 11, a to z powodu 'ustawie
 mych nalotów' 3 ludność cywila ostreliwata nas, strat w zapewach
 nie mam, nato miast jest 2 rabitych, to es widriatem z innych oddziałów.
 Jesteśmy w starych koszarach, melduje się u day (pstk), który z miejsc
 daje mi wochar zorganizować przewozę na Wistie przy przystani, głaunie
 chodzi ptkawi mi o przeworenie wojska, leer moe sprętu po tamtej stronie
 Wisty i to mam zworic - z miejsca wytłumaczytem (wazrej zameldo
 watem) że to jest w tej chwili nie możliwe, bo ludri moi są kompletnie
 wyreopani i głodni, węc dostatem dla nich i siebie po łelepie, a termin odwo
 czyst do godz 16 i do tej godz. niedziemy a wazrej spiny w schowie (w puńwiej)
 re wględu na stale naloty - o 16 posredtem z zapewami na Wistę pram
 czynny, odbiewam go od przygodnych rotniemy i przewore nie sprętu
 a ludri, nato walnie co chwila naloty, strat w zapewach swoich nie mam
 nato miast w rotniemach stosunkowo duze. - okoto godz 19 porostawiam
 pod opiekę cywila pram, który dawniej przewort, a sami idriemy do koszar -
 tu mam dostaje wochar rebyć re swoimi zapewami pobrataminiemy
 do kb. i do okopów nad Wistą. Okoto godz 20 jakis sierant zaprowadził
 nas + nawo sciagniętych vorbitków, do okopów, w pawku, skąd doskonale
 widac drugi breg Wisty wspanownie pokryty drewnami. Wchwile później
 zjawia się pstk z kpt sap. który melduje re przybył z mostem mi more
 bo utknął pod Fordanem - z okopów co chwila wabieraja rannych

6

B.I.28/F/10

6

17039

przeważnie są wami węża lub ofowa, zabitych nie widziałem
 4 września około godz. 2 ktoś krzyknął "Ery w okopach ery nad okopami", wtedy okopają
 nas od tyłu" w tym momencie wszyscy wystraszają z okopów i uciekają
 sami nie wiedzą dokąd, udało mi się pociągnąć za sobą more z 50 rotmistrzów
 mówiąc im że wam niebezpieczniej i razem idźcie na Toruń - idziemy
 rojeń purer miasto, dookoła widac: słychac jak wchodzą i zabijają sklepy -
 dostają się do koszar, cisza, tylko dźwięki wystrachu potwierdzone, widac że
 idzie po "prezle obie" z koszar idziemy nowa toruńska z tem że idąc wami
 bo noc księżycowa, po drodze inni rotmistrzowie dotychczas się, saperzy moi
 w sile 10 idzie w stwarzy przedniej, a 2 przy mnie, o tnie nie wiadomo nam.
 na noc wyszliśmy po przybyciu jakich 10 km i cały czas z matkami
 przeważnie maszynowymi b. wozami ciężkimi chyba ca. długości 3-4 km.
 Około południa jakie 5 km przed Toruniem chwanimy się w lesie przed
 malotem, - w Toruniu jesteśmy około godz. 14, na punkcie zbiornym restauracji
 kłopotów a z jednym saperem idę do koszar & bacem sap. z myślą że tam
 nas przyjmą. niestety zostaje na dziedzińcu jakiegoś powiernika który
 oświadczył mi że bacem wyznaczony jest on resztki jeńców pakuje,
 wracam na pkt zbiorny przed mostem spotykam ppow. Dębka, (stwar tny
 mamy się wam aż do końca) Na pktie zbiornym powiadamia mi że
 likwidacja radna polowa i jeno się przy moim i maszynowat na własną
 węgę do Wrocławia, tam zostacie na pktie zbiornym - kłopoty szambino
 wali furmankę i około 23 wyszliśmy Torunia. - W Toruniu byliśmy
 świadkami jak z okien kamienic padły strąty do restauracji na ulicy
 kemp. wartowniczej,

5 września. całą noc idziemy w imieniu wozami, namo około godz. 6 zajeżdżamy
 do jakiegoś magazynu, w chwili porannej obrymni malot z kwótkiem bom
 barabowaniem i ruceniem około 2 km odnas derantu - maloty często
 powtarzają się są zabici i wami, - siedzimy tu do wieczora i około 20
 z cętoscią ruszamy dalej.

6 września około południa przychodzimy (nie przyjeżdżamy bo jednego konia
 w czasie maloty straciliśmy a drugiego sami doholiliśmy bo był wamy)
 do Wrocławia gdzie zastanawiamy się w koszarach (prawie w miastem,
 między fabryką a cegielnią) u ofic. inspek który adyta nas do adiutanta,
 adiutant oznamia że pkt będzie z wami wzmocnionac ale do pięciu wieczor
 a twar morem z rotmistrzami idę na cegielnię, tam się organizuje pkt
 zbiorny, okazuje się że na cegielnię przychodzą pojedynczo rotmistrzowie, ponie
 waz nikt się nimi nie zajmuje, wobec tego odchodzą, to samo zrobiliśmy

- 7
7 września i temu że reżymowi posłaliśmy do knajpy coś zjeść (rachunek regulują saperscy bo ani ja ani ppow. Dembek nie mamy fasy) spać idziemy na berceckiego do konar, okazuje się że w konarach może jest wolnych łódek i to z kocami, rano rano idziemy do reżymu, i temu sam obrzek co wczoraj, ale obok reżymu widzę jakis oddział więc idziemy do nich, okazuje się że to saperscy z 8 baon, prosimy czy mogą być nas przygarnąć do siebie, odmawia nam, ponieważ że z ppow. Dembkiem legitymujemy się (niechcąc w niewoli, dowiedzieliśmy się od ppow. Pebla, który w tej kompanii był des. plut. Styrat jak des. komp. odprawił nas z kwitkiem) Jesteśmy rano u adiutanta i dopiero teraz skierowuje nas do lasu za reżymu, idziemy, jest coś takiego, kmdtem jest lept. więc meldujemy się z ppow. Dembkiem i podajemy list saperski - przyjechał nas do 3 grupy, i o rano mamy wyjechać.
- 8 września po potroju przejrzeliśmy przez las zostaliśmy ostrzelani przez dewosantów po górze. przewie bo były wystawne patrole, wyrzuciliśmy dalej, około godz. 7 postoj w lesie gdzie porostajemy do wieczora, - dzień minął bez wrażeń.
- 9 września przez całą noc w podwórzu rano zatrzymujemy się jakie 10 km od Gostynina, od lepta dowiadujemy się że w Gostyninie stoi штаб, prosił nas o firmankę z ppow. Dembkiem i saperskim oddziałem, około godz. 10 rano meldowaliśmy się w kancelarii szefa saperski, przyjął mnie adiutant lepta Grossegrütke (stawił nam jeńców z 2 baonem saperski) następnie ptk Strimiski dał mi ppow. Dembka i rano 10 saperski przyjechał do 8 baon saperski, który kwatrował 3 km od Gostynina (czy Gostynia) wieczorem zameldowaliśmy się u majora (norwiska dris nie pamiętam) ja nocowaliśmy w jednym pokoju z majorem i jego adiutantem.
- 10 września przez całą noc dzień miadnie się nie muramy -
- 11 września wyjazd około 3 godz. przechodzimy kilka leśnych wiosek bez straci i około godz. 16 zatrzymujemy się w lesie oddalonym o 10 km od Sochaerewa, po kwitkiem odpooczynku, tabory porostają, a saperscy i inny idziemy do maj. Rótki skąd mamy wystawie placówki. W Rótkach dostaliśmy siłowy ożenie aut. który trwał re dwie godz. straty są ale w ludności cywilnej. Około godz. 22 majer przyjechał domas z jakimś typem, wzmocnione o firmę stawił porannej, który nekomo mienhat w Sochaerewie i przed godziną przedostat się od niemieców przez r. Brunę. Tyżymie majera jest byjmy twar posła do bywać Sochaerew a stwarik ma nam wskazać przejście, nie pilnowane przez niemieców, na r. Brunie, ponieważ mył jest tylko w mieście i to tylko 2 lub 3 placówki, wobec tego po przejściu Bruny po omińcie miasta i z kierunku Warszawy uderzyć na placówki. - nadmienić musimy że w całej

kaup. jest more 13 granatów wronych. pier tego zotruen porem crony i od nawa
nie nie idet. Gas wymarom ustalo na 22³⁰ i o tym czasie nuryliemy, wbrimny
pury dwoinemi nowami wrolii srozy, pypica na puredrie 17039

12 wronieni - more usralimny kluu lub 1 1/2, stysrimny wymarimie ze nawa, od strony npla
idrie jakby kilka osob, pow. Janymowski ktory prowadzil kaup. daje radnij
kerimny more 10' odgias kwohou jui stychae barcho wymarimie teraz ostawi
jest emy do shoku, za chwile okaruje sie ze to nie ludzi a para kawi -
Ruszye dalej nie moim, bo wye knose sapewoi jak padto tak i zampli, nato
ryawia sie majow i widzi to, ale temu sie nie przynuje, powiada jak sobie
tevar podjedra, to i pojda, ja dodatem „spae” - Okaruje sie ze majow przyjehat
z kuchnia wce mürimny nie cofnae o 1/2 kluu i tam nie posilimny -
Wwodne do kuchni namauramny majowa by dat sapewom ze 2 godn. ochporyuk
i o siriie musymny, zgodrie sie nie chieat, ale jak zobaryt ze spowo sapewoiw
wyreko sie jedrenia by pwr ten czas „pospae” wtedy odstapit od swoich
ramiarow, wrócilimny do maj Róki i w stajni purespolimny sie, - godn 3³⁰
pobudka, jest majow (stvariak w międky czasie nawiat) i powiada: ze nawa
kaup. pýgarie jako prawo skrytowa, drugi kaup. sap. iwodek, lewo skrytowa
na drugi z wrobitow, jak to ustyprelimny ravar upetnie inne ramapo
rucie - nuryliemy tyvaljewa, dworca kaup amurim sapewoiw. Npl bije
z CKM i kb. okoto godn 5 sasiedni pluton likwiduje w jednym z domow
CKM ukryty i zamaskowany na strychu - dochodrimny na jakie 2 kluu
od Brury i widrimny na srozie wroliu Brury dwuy nich samochotoway.
to npl wyprofuje sie z m. Sochaerawa. Tevar chtapoiw podpedrae nie patne
ba, nikt nie wrawa, wawgi na ogien tytku wprnid, stychae silna detonacja
to npl wyradit most dwogony pury wyrodrie do miasta. - godn 7³⁰
prekwarimny ze Brury i jest emny na rynku w Sochaerawie, jest i majow
pluton w ktorym bytem posredit spatrolawat ^{choze} w kierunku na Wawrauz
imny w kier. na Wyprognid, imny samo miasto, w kierunku na Louer wy
nawa wota kaup. ktora ma za zadanie wystawienia placowki i wrobiecie
pwershod - Pannarajey patrol (pluton) z dwogi wawrawskiej rameldawat
ze ra miastem jest wrobita nawa kolunna pontonowa 181 i 182 - pluton ten
nastepnie idrie na patrol na dworze kolejony poerem budujemny pwersho
de z podkladaw na tone pury przyidrie, napreciu darukow fabryemnyh.
Wicrowem wrawamny na wymaromne miyze tej pury nawie - tutaj
po spozytej kolareji przystapilimny do budowy mostow na m. Brury
jeden staty, drugi pontonawy, ja pwaruje pury pontonawym (more
pontony z worow do reki (na miyze budawy)

- 9
13 września. Po potuocy liży do nas artyleria, jak pominę się okazało to była własna. - w czasie budowy mieliśmy też kilka strażaków od rządu, których wazę stałano - około 8 most pontonowy skonstruowany, wraz odjeżdżający (tylko 1 kompan.) do Rórek strażaków, do sąsiedniego magazynu, gdzie było mniej wazę, i tam uciekli do wyczerpania, uciekając dostając wozów rabraci 2 skrzyżny i jeźdźcy pod Wyższym (niepamiętam imię pamiętam) i postawili most na r. Brwie, gdzie po drodze dowiedzieli się że w lesie mierzącej przy tej gazowni kwaterny ptk. Malinewski, zameldował im się w ptk. gdzie na jego obywatelu mam budować most, po udruczeniu mi informacji, odjechałem - most budujemy z poprzednio wazę wiozawanych wozów i wozobremy stadoły, do pomocy jest pluton pniek. pptk. Malinewskiego - około 9 (silna magła) most skonstruowany, do kompan. uciekliśmy około godz. 12. - po potuocy mały ale nie skochliwie - O umolku wyjeżdżamy do Louiera, i w tym czasie bratyci eręci wozów zmi wyjechała a wozta eręka na swoje kolezki, npl. skierował na nas folwark ogień art., skochliwie wyłoz taliśmy się na morze.
- 14 września ratak nasz jedziemy, około godz. 7 jędziemy pod Louierem i tam zatrzymujemy się w wiosce, w chwile pominę przechodimy silny mały, jest kilka wozów - Ponalocni nija urywka oficerów na odprawę, ja dostaję wozów natychmiast jeżdżąc do Rórek i objeć jako dea wozbita koluninę pontonową № 181 i 182, posażając co tyłko się da ze strony i skochliwie, ludri są tam uwar z sier. - wozbary otrzymujemy będą od sreła sap. - Odjeżdżając poprzedni nija opary - obrilenie mi ppor. Dymka i maich sap. Gdy pomyślaliśmy do lasu koło Rórek (bo tam siewant z erękat koluninę) było już ciemno.
- 15:16 września prawie dwa dni osiągnęliśmy jeźdźcy 8 wozów takie mam wozostki 17 wozostki brakuje kani Frow, rozpatnieni są i ludri w jedzenie i kani w parę - Wazę tyłk dwa dni mamy morze i wozostki i nija rzech wozostów straty mam jedynie w kaniach, co wozostki się, natomiast pontony nie do wozostki, stracenie podtrzymawanie przez oddziałki ery CKM. - 16 września w nocny obrygni wazę na morze, wozne formacje osiągnę pod Sochaerem
- 17 września - w dalnym erękat kani mi w tablicy mailem idę i jędę oddziały pod Sochaerem od godz. 9 rozkwiła riatoty i widriny z wucanie deserant. - dookoła palisiz chatury, około godz. 13 npl. otwiera ogień art. + mały - Lotnicy porętkowo pojedynczo pominę grupami a potem ratak naszą uciekają wozostki polami z pod Sochaerem - wozne takiej sytuacji wypuszcza w pewnych odstępach wozostki w kierunku z fala uciekają się, ja jędę z siewantem na jego tużo erękat, wypuszcza wozostki wozostki, celom poruchanie odpowiedniego naważy n. p. dojechałem do wozostki (niepamiętam imię pamiętam) w której schodzą się dwa:

B.I.28/F(0)

10

z Sochaerewa, Louwera i Stawa i tu od jakiegoś ptk i kpt który stali na przeciw
szpitala polowego dowiedziatem się ze wrysey sapery obris na godr 19 maja
był na jednej z boermych dróg, pod Stawem, a teraz jest godr około 18,33 godzin
wystąpił brach miżerene z worow z rianeni i uperera. W tym momencie
widziemy jak w naszym kierunku lecą morie 20 amorie i wycy samo lotu
mory ma je, gdzie kto morie zwarnicow odjedera z rony - następnym bombom
dowanie i gniazi CKM. wrydzie domy pada się około godr 20 godzinie nabitgw
straty w ludriach dnie, brach miżerene woimic, 2 wory z koinni misserone
ppow Dambel i mai sapery są w hamplis. Około godr. 22 wrydyfismy
w kierunku Stawa, ostupla od eraru do eraru ostrelinuje naszą nosę, ale
posuwamy się

18 września

o siewie wyjeżdżamy do m. Stawa, - hovek - tu spotykam dawnego mojego
dey korp. kpt. Janierka, który z innymi kpt idzie przed swoim samochodem
dem torija sobie obrażę pod pułd t. m. w kierunku szad przyjeżdżaliśmy. -
Przedostatem się do niego, zapuścił się tu sobie odpowiedzianem ze prawa
dru holunne pantanowa, odpowiedzianem mi reby jechał z nim, na co się
mi zgodzitan i porozumianem ich. Wzorem wrydyfismy z miejsca i przyjeżdżamy
drąje w Stawie koto kossista, ramwaritem ze moją uirant z holunny
idnie z jakimś obnogi w boermy ubierka, wycę wotam go, na co machnat
rka i odpowiedzianem reby jechał dalej same, - wyjeżdżamy w las stawski
i 5 minut później nalot, nam przy sobie dwa wory, wenta przy ppow.
Dambel który jest o 1/2 km z boku tej wleris, w tym nalocie trawę woimic
kani i wir, krotka puzowa w nalocie, skaruje się ze drugim zbiegiem
skoliermici, w okolicy tej są rouni sapery z 8 i 7 baom. - jeden z powur
nichów podaje nam wochan rafa sap. z wrysey sap. mają jechać do
puszery kampsinowskiej, wzniesia trawę. A teraz nalot ca naloten
ber puzury ai do dolnego rwooku - tak w czasie nalotaw jak i po wakoi
erem uirawatem potaeruje się w wenta holunny, miestety ludri miost
ani ppow. Dambel przy wrysey nie widziatem - z holunny porostat ślad.
Wierow stare pole i styre, sapery zbierka tutaj wycę tam porostatem -
byli to chłopcy z 8 i 7 baom w sile około 30, warem teraz idziemy w kierunku
Wyrognadu, ponieważ npl ostrelinuje z CKM wycę rehodrimy w pola, i w pew
nym miejscu na polu dwadze styre got glos ponowimka z 8 baom, (namusko
zapamiatem) podchodzi do mojego a on domnie z „pyskiem” ze ciągnę za sobą
ludri, jeśli chce skowystać z jego woru (ma dwa wory) i przy min porostat
to naszą rąbie się ludriam, przykro mi się woli to, do chłopcy wprost
konymaja się mi w konna sa bernadmi, gdy chłopcy wstypreli całą cawanturę

wracając się do mnie z prośbą, panie poruczniku proszę nas nie opuszczać odpowiadając
bratem im, że mogą być zupełnie spokojni i z nimi się nie wrotają, na to porucznik
pochylił się do mnie i powiedział rebrym z ludem oddział, bo ^{nie długi} już ~~nie~~ a oni mogą
niezależnie samoloty

Sf 17039

19 września z ludem oddziału sam nie wiem dokąd, mapy nie mam, twierdziłem nie wiem, ale
idziemy w kierunku wazie nie w kierunku gdzie strach CKM, dochodzimy do Brwy
przechodzimy ją i po pewnym czasie jesteśmy w lesie, widac że i tu wrotają upł.
silnie bombardować, po rozpoznaniu otoczenia a o tym nie wiem do trzech godzin
po dwóch, ruszamy dalej, napotykaemy grupki żołnierzy i powiadają że wrocie
widac powymierzane brata chorągwie, byli jesteśmy otoczeni, idziemy dalej
w kierunku widzimy przewaranie podoficerów przebiegających się w kierunku bratnie
a nawet w kierunku ubrania, dochodzimy do lasnej enklawy prawdziwie
opajanka, tu na wysokim stopniu wisi brata strachta, a pod stopem moce ruskiej
broni, żołnierzy nas koto opajanka są przygotowaniu, miatem już zamiar wrócić się
do chłopców brygady strzeli broni i przystąpili się do tej grupy dżej gdzie w tym
momencie zjawia się pluton a może i więcej wojska na wiele z sier. pehov. ver.
skierując się do grupy ludzi pod opajanką i podch. daje rozkaz: natychmiast walcie
strop z strachta i strzycie za broni, w przeciwnym razie wstrzelacie wstrzela jak
dwójców - skutek był natychmiastowy, strop obalony i broni niema z rękami;
w grupie tej widzimy i kilka oficerów w mundurach stopniach, pehov. bene ratcie
pod swą komandą (jest beruagłony) ja re swą opajanką tażę do niego idziemy
tyżaljeva more z 1 km, nadleciał samolot, nie strach, ruszamy dalej, las
jakby się kłonił, widac kilka naszych domów, dalej równ las i pola,
na skraj las ratymyśmy się, pehov. wysłał patrol do zabudowań, za jakie
30' i jednem z żołnierzy rozpoznaje (półka) re moim i re, ruszamy, dochodzimy
do chatki a tu niemy re wstrzelił stron kompra, "Hände hoch, nim się
rozkolwiek opamiętaliśmy już niema broni przy sobie niejedem dostał
potwary i ja wórnier za to re nie chciatem oddać regawch i tabły ofie. aretki
z ręką nam rdałi i ruszycie na ziemie, Heptali, tem wstrzeliłm byliśmy do
tego strasna stannami re wstrzeliło jednomam było co z nami zrobic, —
jedna nas na polanie tam moce narzył żołnierzy, na chwilę ustawiła nas
6 ery 5 i prowadzą. Już było ciemo jak przyprowadzili nas do miasteczka
znowe palące się i erie i erie na noc umiawają w kosiele a
erie w ugrzeimie

20 września cały dzień już nie dali, jedna nas, 2 ery 3 żołnierzy rozstrzelali, nie wronię
kogo i za co. Wscierów przyprowadzili do jakiegoś wioski, znowe wronię 20 2 km
wprowadzają nas na olbrzymie pole ogrodzone drutem, widac moce ludzi

B.I.28/F/D

17039

12

wartowniczych z CKM.

21 września roku dali nam po matym wozach sucharów i wczoraj zeszliśmy w kosie
 le w Prątku tu siedziemy 2 dni stąd wyjechał do Poljanic i 25 czy 26 wyjechał
 nas do Strimie. do Giechtädtel-Statt, Oflag VII B w maju 22.
 1940 wyjechał do Oflagu VII A Murnau - gdzie niedługo do chwili
 uwolnienia nas przez amerykańców. dn. 29. IV. 1945.

B.I.28/F/2

Mp dn. 30. 13

REFERAT
HISTORYCZNYNazwisko i imię - Perny KarolPrzydział obecny - Inżynier M. II.Przydział w wrześniu 1939 - Komp. Sap. K.O.P. "Hoszeza"Zawód - rolnikData powołania do wojska - 27. III. 1939r.

APW

16492

Kom. inf. K.O.P. Hoszeza (Pom. B. II) (84)
Przem. O.IV. Kowalczuk (8)
 Sprawozdanie z kampanii wrześniowej 1939r.

Zostałem zmobilizowany w dn. 27. III. 39r. do komp. saperów K.O.P. "Hoszeza". W nocy 28. III przeszedłem nas na Pomorze do m. Tuchola z przydziałem do Grupy Ostłonowej generała Grzmot-Iskowińskiego, składającej się z: Pomorskiej Brygady Kawalerii, I i II Batalionów Artylerii z Chojnic i Torunia i 3 Baony Obrony Narodowej. W tym czasie otrzymałem zadanie opracowania technicznego planu niniejszej w pasie rzeki Brdy - od Koronowa do Kościerzyny i udziału w cofaniu się oddziałów Grupy Ostłonowej na rzekach Kierzyca, Kiełczyca i Czarnej Kody.

W połowie m-ca sierpnia zostałem odkomenderowany do Baony Obrony Narodowej Kościerzyna, jako techniczny kierownik robót przy budowie umocnień polowych w rejonie jeziora Gareszynieckiego i m. Kościerzyny; równocześnie objąłem czasowo pluton pionierów Baony Obrony Narodowej Kościerzyna.

Baon był w pogotowiu bojowym już w dn. 27. III, obsadzając przygotowaną pozycję obronną. W nocy z 31. III na 1. IX przed godz. 5 przeprowadziliśmy zniszczenia wyprzedzające. Nasze oddziały cyfrystów patrolowały teren aż do granicy lasu i planie spotkało.

W dn. 2. IX Baon nasz otrzymał rozkaz opuszczenia stanowisk obronnych i załadowania się na pociąg, gdyż nieprzyjaciel przełamał front pod Koronowem i zagroził odwróceniem drogi odwrótu całej Grupy Ostłonowej.

W sztabie gen. Iskowińskiego do czasu byłem ostatnio przydzielony

B.I.28(F)②

14

lony, dowiedziatem się z meldunków, że nieprzyjaciel zaszkodził naszym oddziałom broniącej przejścia przez rz. Brdę. Most na rzece Brdę 6.12.32 miejscowości Sokola Kuznica, przez który przeszły niemieckie zmotoryzowane oddziały, z niewiadomych przyczyn nie został wysadzony. Wypadkami mostów w tym rejonie należało do 9 Baonu saperów, którego 2-ca został zabity obratkiem przez orno podczas ucieczki się?

Oddziały grupy Ostrowej cofały się do miasta Iwonic, gdzie miała być zorganizowana przprawa, lecz w Iwonic żadnych przygotowań nie czyniono i 2-ca Pomorskiej Brygady Kawalerji płk. Łazewski decyduje się na odwrót po stronie rzeki Wisły na Bydgoszcz. Oddziały piechoty mają się przeprawiać przez Wisłę na własną rękę, ponieważ most w Grudziądzu jest już wysadzony a na most w Fordonie w żadnym wypadku nie udzieliłyby. Odwrót nasz był bardzo ciężki. Po prawej stronie rzeki, na zbożach były gęste kraki osadzone przez dywersantów niemieckich, które zadawały nam ciężkie straty, tak że do Bydgoszczy przyszło za ledwie 50% stanu. Brygada zajęła nowe pozycje wzdłuż rzeki Bydgoszcz - Toruń w m. Aleksandrowie kujawickim. Przez cały dzień 5.12 nie było żadnych wiadomości o n-plu i gen. Szturmicki robi przygotowania do raidu aleu nawiezpaua slyca-ności z n-plu.

W dniu 6.12 nasze podjazdy donoszą o przechodzeniu do Bydgoszczy wujek niemieckich o znacznych siłach w tym jedno-dywizja pancerna. Wycofujemy się na Toruń. W Toruniu jesteśmy przydzielony do dyspozycji płk. Myrskowski. W całym garnizonie Torunia nie było żadnych oddziałów saperów, oprócz 3 oficerów z D.O.R. Zadaniem moim było - ubrozić 3000 min-prawie, zasnajomic oddziały w obchodzeniu się z minami i olla walki z esotkami na ulicach miasta i zatoczenie pół mi-mowych. Jednak z nieznanym mi przyczyną upuszczamy Toruń bez walki. Ja mam się meldować w Brygadzie, aby ra-opuszcza Toruń bezsilny. Rozpoczyna się dyga Suławska w porzukiwaniu swego oddziału. Dopiero pod Sochaczewem

B.I. 28/F(2)

15 1649

zmarłemu szwadron zapasowy 18 pułku ułanów od którego dowiaduje się że Pomorska Brygada Kawalerji jest skierowana do Garwolina dla reorganizacji. Pod Sochaczewem przyjmuje udział w szturmie mostu przez Bzurę obsadzonym przez dywersantów.

W Garwolinie zbiórka nie udała się z powodu niemieckich nalotów lotniczych, które całkowicie zdemolowały miasto. W lasach Janowskich pod Chełmem otrzymuje nowy przydział do zbiorowej kompanii saperów. Stan kompanii 140 ludzi, z kompanją tą wyrusza do Kowla, celem uzbrojenia i zaopatrzenia się w sprzęt sapercki. Na drodze w m. Maciejów spotykamy żołnierzy wracających z Kowla, którzy już jest zajęty przez bolszewików. Ciepło maszerujemy w kierunku na Kłodzkiemię Kobyńską, dokąd dotarliśmy w dniu 19. IX.

20/21. 9) W noc z 20 na 21. IX wyrzuciły Kłodzkiemię Kobyńską oddziały zmotoryzowane bolszewików i 2-ca Grupy gen. Smorawin'ski straż broni. Stan liczebny oddziałów znajdujących się w Kłodzkiemiu Kobl. wynosił około 3000 ludzi i 27 dział

H. Pery pprr.

B.I. 28f

16

Gazety pryncypalne do

nr. 17069

Dot. ppis. W. BrzozowskiGrup. sep. Flora.

(Archiwum P. Brzozowski)
 [przekazane do Muzeum]

"Gazeta Łódzka" 7. 10. 1939

"Gazeta Łódzka" 11. 10. 1939

"Le Trait d'Union" 21. 7. 1940